

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 lipca 2019 r.

Sąd Rejonowy w Legionowie I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	Sędzia Monika Michaluk-Mazurek
Protokolant:	Starszy sekretarz sądowy Anna Brzezińska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 2 lipca 2019 r. w Legionowie sprawy

z powództwa R. S.

przeciwko (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa w J., T. (poprzednio (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa w J., T. oraz (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w J., T.)

o zapłatę

1. zasądza od pozwanej na rzecz powódki kwotę (...) (...) złotych tytułem odszkodowania wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 8 października 2014 r. do dnia zapłaty;
2. zasądza od pozwanej na rzecz powódki kwotę (...) złotych tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 8 października 2014 r. do dnia zapłaty;
3. oddala powództwo w pozostałej części;
4. obciąża kosztami procesu powódkę w 70% a pozwaną w 30% przy czym szczegółowe ich wyliczenie pozostawia referendarzowi sądowemu.

Sygn. akt C 387/15

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 4 lutego 2015 r. powódka R. S., reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, wniosła o zasądzenie od (...) Sp. z o.o. Sp. k. w J., T. (poprzednio (...) Sp. z o.o. Sp. k. w J., T. oraz (...) Sp. z o.o. w J., T.) kwoty (...) zł z odsetkami ustawowymi od dnia 8 października 2014 r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania za szkodę spowodowaną wypadkiem w placówce handlowej w J. przy ul. (...) w dniu 29 stycznia 2014 r. oraz kwoty (...) zł z odsetkami ustawowymi od dnia 8 października 2014 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną ww. wypadkiem. Ponadto powódka domagała się także zasądzenia od pozwanego zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu wskazano, że w dniu 29 stycznia 2014 r. około godziny 10.00 powódka robiła zakupy w placówce handlowej pozwanego znajdującej się w J. przy ul. (...). Na mokrej, świeżo umytej przez maszynę czyszczącą podłogę powódka poślizgnęła się i gwałtownie upadła, uderzając prawą ręką o regał, a następnie o podłogę. Przy

powódce kierowniczką zwróciła uwagę osobie obsługującej maszynę czyszczącą na nieprawidłowości w czyszczeniu podłogi. Badanie RTG powódki wykazało wieloodłamowe złamanie głowy i szyjki kości ramiennej prawej ręki z kilkumilimetrycznym przemieszczeniem głównych odłamów. Powódce założono ortezę i unieruchomiono jej całą rękę i bark z opaską na tułowiu. W konsekwencji powódka przez okres 3 miesięcy była wyłączona z samodzielnego życia. Wymagała stałej opieki i pomocy przy najprostszych czynnościach takich jak np. mycie, ubieranie się i jedzenie. W tym czasie w opiekę nad nią i jej dzieckiem musiała zostać zaangażowana cała najbliższa rodzina. Ponadto z powodu silnego bólu powódka musiała przez wiele tygodni przyjmować silne leki przeciwbólowe. Musiała też przejść długą i bolesną rehabilitację. Z tytułu leczenia oraz rehabilitacji powódka poniosła koszty w wysokości (...) zł, w tym w kwocie (...) zł z tytułu konsultacji lekarskich oraz rehabilitacji i w kwocie (...) zł na leki i produkty medyczne (k. 1-3 pozwu, k. 137-139 pismo procesowe pełnomocnika powódki).

W odpowiedzi na pozew pozwany domagał się oddalenia powództwa w całości zasądzenia od powódki na jego rzecz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Uzasadniając swoje stanowisko pozwany wskazał, iż bezpośrednio po wypadku pracownicy sklepu (...) zaproponowali powódce udzielenie pierwszej pomocy i wezwanie karetki pogotowia, czemu powódka stanowczo się sprzeciwiła. Powódka była cały czas przytomna i o własnych siłach opuściła teren sklepu. Co więcej, zgodnie z oświadczeniami pracowników sklepu, w chwili zdarzenia podłoga w sklepie była czysta. W ocenie pozwanego wypadek powódki nastąpił wyłącznie z jej winy, bowiem w chwili zdarzenia powódka miała na sobie buty na obcasie. Zachodzi prawdopodobieństwo, że upadek nastąpił na skutek trudności (nieumiejętności) w poruszaniu się i utraty przez powódkę równowagi. Ponadto jak wskazują pracownicy sklepu, od powódki można było wyraźnie wyczuć woń alkoholu. Na propozycję udzielenia pierwszej pomocy i wezwania karetki pogotowia powódka zareagowała agresywnie. Pozwany wskazał, że w dniu wypadku na zewnątrz znajdowała się duża ilość śniegu, który przyklejał się do podeszwy i w połączeniu z nieodpowiednim obuwiem oraz alkoholem był najpewniej wyłączną przyczyną wypadku, któremu uległa powódka (k. 22-30 odpowiedź na pozew).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 29 stycznia 2014 r. około godziny 10.00 powódka R. S. wraz z matką M. Ś. robiły zakupy w placówce handlowej pozwanego (...) znajdującej się w J. przy ul. (...). Z uwagi na pogodę w hali sklepowej przy wejściu znajdowała się duża ilość błota, błota nie było jednak w dalszej części sklepu. Powódka z matką część czasu spędzały w sklepie razem, a czasami rozchodziły się do innych alejek. Zakupy robiły przez około 20 minut. W tym czasie po sklepie pracownik pozwanego jeździł maszyną czyszczącą podłogę. Pod koniec robienia zakupów powódka chciała podejść do regału, na którym stały soki, aby wziąć koncentrat soku cytrynowego stojący na najwyższej półce. Miejsce to usytuowane było nieopodal wejścia na zaplecze, do magazynu. Zbliżając się do regału, z miejsca, do którego powódka chciała dojść wyjeżdżała akurat maszyna czyszcząca. Powódka się z nią minęła. Podeszła do regału i w momencie kiedy wyciągnęła rękę po koncentrat gwałtownie się poślizgnęła prawą nogą. Upadek był na tyle gwałtowny i niespodziewany, że powódka nie miała możliwości złapania się czegokolwiek i podtrzymania się, by jemu zapobiec. Przewróciła się z dużą prędkością, uderzając łokciem o metalowy kosz, w którym znajdowały się towary. Następnie upadła na posadzkę prawą stroną, uderzając o nią najpierw ręką. Od razu po upadku powódka zaczęła krzyczeć. W pierwszej chwili nie czuła bólu, bo w ogóle nie czuła swojej ręki od łokcia w dół. Bardzo się wystraszyła, że straci rękę. Nie wiedziała, co się wokół niej dzieje. W tym momencie podbiegła do niej jej matka M. Ś.. Zobaczyła córkę leżącą na ziemi i zwiniętą w kłębek. Zdenerwowała się, bo powódka krzyczała, że nie czuje ręki. W tym czasie mijał je pracownik pozwanego prowadzący maszynę czyszczącą. Miejsce, gdzie powódka upadła było chwilę wcześniej przez niego czyszczone.

Bezpośrednio po wypadku swoją pomoc zaoferował powódce ratownik medyczny M. M., który także w tym czasie robił zakupy w markecie (...). Usłyszał on krzyk i głośną konwersację, po czym podszedł zapytać czy może pomóc. Udzielił powódce pierwszej pomocy. Wykonał badanie fizykalne ramienia, jednak zauważył u powódki odczucie dużej bolesności ręki. Poprosił pracownicę marketu, by podała folię „strecz” i zrobił opatrunek polegający na zabezpieczeniu ruchomości ramienia tak, by przylegało do ciała. Podczas udzielania powódce pomocy M. M. nie wyczuwał od niej woni alkoholu. Świadek pomagał powódce w miejscu, w którym doszło do wypadku i w czasie udzielania pomocy M. M. zauważył, że podłoga w markecie w tym miejscu była mokra i śliska. Świadek nie wezwał pogotowia, bowiem

powódka nie była w stanie zagrożenia życia. Polecił jej zgłosić się na (...). Przed wejściem było błoto pośniegowe, a w sklepie jeździł pracownik obsługujący maszynę czyszczącą, niemniej jednak po czyszczeniu nadal było ślisko. Maszyna nie zbierała wody.

Po incydencie z powódką M. M. kontynuował zakupy i zwrócił szczególną uwagę na fakt, że w sklepie nie było żadnej informacji o śliskiej podłodze, a także o tym, że jest myta. Obsługa sklepu była podczas całego zajścia arogancka i nieprzyjemna. Kierowniczką sklepu stała na stanowisku, że powódka się czepia, a ona nie jest winna jej upadku. Pracownik obsługujący maszynę czyszczącą śmiał się ironicznie. Nikt z obsługi sklepu nie przeprosił za zaistniały wypadek ani nie zaoferował pomocy. Jediną uczynną osobą była młoda pracowniczka sklepu.

Po krótkim czasie powódkę zaprowadzono pod drzwi na zaplecze. Stała tam paletka, na której powódka została posadzona. W tym momencie pracownik prowadzący maszynę poszedł w pośpiechu na zaplecze, a matka powódki zobaczyła, że podłoga jest mokra w miejscu, w którym jej córka upadła. Mama powódki słyszała, jak kierowniczką sklepu pouczała pracownika obsługującego maszynę co do sposobu korzystania z niej. Powódka miała na sobie w tym dniu buty zimowe, kozaki do kolan, na niewysokim obcasie typu „klocek”.

(dowód: zeznania świadka M. Ś. k. 190-191,194, zeznania powódki: protokół z rozprawy - k. 445 – 445 v, nagranie z rozprawy z 9 stycznia 2019 r. 00:02:38, 00:25:55, 00:30:16, zeznania świadka M. M. – k.194-195).

Kierowniczką sklepu zapytała powódkę, czy ta chce, aby wezwać pogotowie. Powódka odmówiła jednak, bowiem powoli wracało jej czucie w ręku, a ponadto był przy niej ratownik medyczny M. M., który ją uspokajał. Powódka chciała także odebrać swoje pięcioletnie dziecko z przedszkola. Ponadto, w dniu wypadku powódka nie była ubezpieczona. Z tych względów odmówiła wzywania karetki. Powódka z rodzicami zwracała się do sklepu (...) w sprawie udostępnienia i zabezpieczenia monitoringu. Zapis nie został im udostępniony przez pozwanego.

(dowód: zeznania świadka M. Ś. k.194, zeznania powódki: protokół z rozprawy - k. 445v – 446, nagranie z rozprawy z 9 stycznia 2019 r. 00:02:38, 00:30:16, k. 463 zaświadczenie ZUS).

W dniu wypadku powódki czyszczeniem podłogi w sklepie (...) zajmował się pracownik tego sklepu, prawdopodobnie A. B., który w tym celu używał maszyny H.. Jest to czerwona, duża maszyna rozmiarów biurka. Używając jej puszcza się z przodu podajnik ze szczotkami, na który podawana jest woda, a z tyłu ręcznie spuszcza się gumę ściągającą, robi to pracownik obsługujący maszynę. Możliwe jest, że podczas pracy maszyny pracuje jedynie przód, a tył nie, że pracują obie strony na raz lub tylko tył. Ponadto maszyna może się poruszać bez opuszczenia gumy. Z tego względu podczas używania maszyny w sklepie pracownik zawsze musi dbać o to, aby ręcznie opuścić tylną część, która zasysa wodę. Istniała możliwość, że pracownik mógł nie opuścić gumy. Raz na jakiś czas trzeba było ją także przeczyścić. Ponadto zdarzyło się kilka razy, że maszyna zostawiała mokrą podłogę pomimo opuszczenia gumy. Nie było w sklepie (...) pracowników dedykowanych wyłącznie do obsługi maszyny czyszczącej, pracownicy zajmowali się wszystkimi czynnościami w sklepie w zależności od potrzeb, przechodzili ogólne szkolenie przy zatrudnieniu. W dniu wypadku powódki, podczas mycia podłogi i w okolicy, w której doszło do zdarzenia, nie postawiono znaków informacyjnych o mokrej nawierzchni związanej z myciem podłogi. Nie ma takiej praktyki w sklepie, by przy czyszczeniu tą maszyną tabliczki takie wystawiać.

(dowód: instrukcja maszyny H. B. k. 68-91, częściowo zeznania świadka A. B. k. 195-197, częściowo zeznania świadka R. C. k. 246, częściowo zeznania świadka K. C. k. 247-248, częściowo zeznania świadka K. B. k. 248).

W dniu zdarzenia maszyna do zmywania posadzek H. B. w sklepie (...) w J. była maszyną w dobrym stanie technicznym, praktycznie nową, a jej okres eksploatacji od daty zdarzenia to około 120-160 godzin pracy. Urządzenie to jest w pełni przystosowane do czyszczenia twardych posadzek stosowanych na powierzchniach handlowych średnio powierzchniowych sklepów, a przy zapewnieniu regularnego serwisowania zgodnie z harmonogramem producenta, pozwala na uzyskanie dobrych rezultatów w zakresie czyszczenia twardych posadzek na powierzchniach sklepowych. System zbierania wody oceniany na dzień 29 kwietnia 2019 r. (dzień sporządzenia opinii) był w pełni skuteczny, zaś zgodnie z wnioskami płynącymi z opinii biegłego można także stwierdzić – bez większego błędu – że stan maszyny

w dniu 29 stycznia 2014 r. był co najmniej na tym samym poziomie technicznym w zakresie skuteczności odsysania wody i mycia.

(dowód: opinia biegłego sądowego z zakresu mechaniki maszyn i urządzeń, kosztów, wyceny maszyn, jakości remontów (...) k. 472-476).

Posadzka w sklepie (...) w J. ma dobrze dobraną szorstkość – nie jest ani zbyt gładka, ani szorstka. Jej stan techniczny w czasie gdy doszło do zdarzenia w miejscu wypadku był dobry. Po prawie czterech latach od wypadku nadal bowiem była w dobrym stanie technicznym. Poślizgnięcie się na tej posadzce jest możliwe tylko w przypadku i w miejscu znajdowania się na niej cienkiej warstewki jakiejś cieczy (woda, olej itp.) lub śliskiej substancji (dżem, masło itp.) Poślizgnięcie się na suchej posadzce nie jest możliwe.

(dowód: certyfikaty poślizgu wykładzin podłogowych k.57-64 i k. 126-134, opinia biegłego sądowego z zakresu budownictwa M. B. k. 401-404).

Bezpośrednio po wypadku powódka została zaopatrzona w trybie ambulatoryjnym w (...) w L., gdzie po wykonaniu niezbędnej diagnostyki rozpoznano u niej złamanie szyjki i głowy kości ramiennej prawej. Zastosowano unieruchomienie kończyny górnej w orzezie typu Dessaulta (temblak z przytwierdzeniem kończyny do tułowia). Leczenie ortezą trwało około 2,5 miesiąca. Po tym czasie, powódka korzystała z ortozy okresowo. W okresie od lutego 2014 r. do czerwca 2014 r. była rehabilitowana ambulatoryjnie. W lutym 2017 r. (data sporządzenia opinii przez biegłego) powódka skarżyła się na ograniczenie ruchomości barku prawego, bóle barku prawego podczas prób dźwigania ciężarów powyżej 2 kg, okresowo bóle samoistne i sporadyczne. W trakcie badania powódka odczuwała niewielką bolesność w rzucie ścięgna głowy długiej mięśnia dwugłowego ramienia prawego i guzka większego kości ramiennej prawej przy rotacji wewnętrznej ramienia, przy wydolnym stożku rotatorów ramienia prawego. Stawy łokciowe i nadgarstki obu kończyn górnych powódki są prawidłowo ruchome. Chwył rąk jest prawidłowy, obustronnie zachowany. Siła i napięcie mięśniowe jest symetrycznie zachowane. Obwody kończyn górnych równe, na symetrycznych poziomach. Stan ortopedyczny powódki jest dobry i nie dawał podstaw do rozpoznania uszczerbku na zdrowiu związanego z wypadkiem z dnia 29 stycznia 2014 r.

Doznane przez powódkę złamanie spowodowało ograniczenie jej sprawności ruchowej i praktyczną jednoręczność przez okres 2,5 miesiąca. Po tym czasie powódka mogła już zdejmować unieruchomienie, co nie oznacza jednak, że odzyskała pełną sprawność ruchową. Czas, jaki był jej potrzebny do uzyskania takiej sprawności oszacowany został przez biegłego na 2,5 miesiąca, czyli do czerwca 2014 r.

(dowód: dokumentacja medyczna k. 6-9, opinia biegłego sądowego z zakresu ortopedii i traumatologii narządów ruchu lek. R. K. k. 306-310, opinia uzupełniająca k. 455-456, zeznania powódki: protokół z rozprawy - k. 446, nagranie z rozprawy z 9 stycznia 2019 r. 00:25:55).

Po wypadku przez okres pierwszych trzech tygodni powódka nie mogła nawet minimalnie pochylić głowy do przodu, ani w lewo ani w prawo. Mogła posługiwać się tylko lewą ręką i jeść stałe pokarmy. Proste, codzienne czynności były dla niej niemożliwe do wykonania. Miała trudności z myciem zębów. Nie mogła też położyć się na łóżku, dlatego spała na fotelu, podkładała poduszkę pod plecy i na siedzenie, nogi trzymała na pufie. Budziła się z odrętwiałymi pośladkami i plecami. Przez ten czas przyjmowała silny środek przeciwbólowy Ketonal i lek Cycle3Forte, powstrzymujący wewnętrzne krwawienia, który także wpływał ubocznie na kobiece dolegliwości. Nadto przez okres około trzech miesięcy powódka nie mogła sprawować jakiegokolwiek opieki nad swoim kilkuletnim dzieckiem. Pomagała jej w tym matka, która sprawowała całodobową opiekę nad chłopcem. Z tego powodu musiała z kolei zrezygnować z opieki nad swoją 89-letnią matką i bratem inwalidą pierwszej grupy. Opiekę nad nimi przejął ojciec powódki.

W wyniku wypadku dziecko powódki stało się nerwowe i nadpobudliwe, przeżywało to zdarzenie. Chłopiec nie chciał jeść tego, co ugotowała mu babcia i nie chciał też żeby się nim zajmowała. Płakał i nie chciał też chodzić do przedszkola. Do powódki dzwoniła też jego wychowawczyni mówiąc, że syn powiedział jej co się stało jego mamie i że chce do niej wrócić. Po wypadku powódka przez miesiąc czasu chodziła w jednej bluzce, której nie miała możliwości ściągnąć z

uwagi na założoną ortezę. Próbowała utrzymać higienę osobistą, myła się gąbką, a bluzka robiła się mokra. Po miesiącu została rozcięta i dopiero wtedy założono jej nową koszulkę.

Rehabilitacja powódki wdrożona została po czterech tygodniach leczenia unieruchomieniem i trwała do czerwca 2014 r., łącznie około czterech miesięcy. Na początku rehabilitacja powódki była bardzo delikatna, a potem coraz bardziej intensywna. Druga faza rehabilitacji była dla niej bardzo bolesna. Powódka podczas ćwiczeń krzyczała. Przed zajęciami brała środki przeciwbólowe, ale to nie pomagało w zwalczaniu bólu. W maju 2014 r. powódka mogła już coś wziąć do ręki, a w czerwcu mogła nią już jeść. W tym czasie mogła też wykonywać niektóre czynności przy dziecku. Do końca czerwca nie wychodziła samodzielnie z domu. Zrobiła to dopiero 24 czerwca 2014 r. Po rozpoczęciu wakacji powódka wróciła do opieki nad dzieckiem. Zakres ruchu ręką jest zadowalający, ale ręka nadal ją pobolewa w związku z czym zażywa jeszcze środki przeciwbólowe.

Powódka nie pracowała od momentu urodzenia dziecka, podlegała wówczas pod ubezpieczenie męża, który prowadził działalność gospodarczą, tak było do roku przed zdarzeniem. W czasie zdarzenia powódka utrzymywała się z oszczędności, pomocy rodziców i częściowo pomocy męża. Powódka czuła się źle potraktowana przez pracowników pozwanego, którzy także po zdarzeniu w żaden sposób nie próbowali naprawić szkody ani udzielić w tym zakresie powódce pomocy. Dla powódki najgorszy był brak higieny i to, że nie mogła zająć się swoim dzieckiem.

(dowód: opinia – k.310, zeznania świadka M. Ś. k. 190-194, zeznania powódki: protokół z rozprawy - k. 446-448, nagranie z rozprawy z 9 stycznia 2019 r. 00:34:33, 00:53:41,00:55:05, 00:58:35, 01:06:47).

Z tytułu leczenia oraz rehabilitacji powódka poniosła koszty w wysokości (...) zł, w tym w kwocie (...) zł z tytułu konsultacji lekarskich oraz rehabilitacji i w kwocie (...) zł na leki i produkty medyczne w tym (...) zł za neurotemblak. Kwota około (...) zł wydana została przez powódkę na leki w tym leki przeciwbólowe.

(dowód: k. 10 i 242 faktury Vat, k. 193 zeznania świadka M. Ś., k. 447 zeznania powódki protokół z rozprawy - k. 446-448, nagranie z rozprawy z 9 stycznia 2019 r. 01:03:33).

W dniu 9 września 2014 r. pełnomocnik powódki skierował do pozwanego wezwanie do zapłaty kwoty (...) zł tytułem odszkodowania za szkodę spowodowaną wypadkiem w placówce handlowej w J. przy ul. (...) w dniu 29 stycznia 2014 r. i kwoty (...) zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną ww. wypadkiem, w terminie 7 dni od dnia otrzymania wezwania na rachunek powódki. W odpowiedzi na wezwanie pozwany wskazał, że brak jest przesłanek potwierdzających jego odpowiedzialność za ww. zdarzenie, niemniej jednak z uwagi na dobro klienta pozwany zdecydował się na ugodowe zamknięcie sprawy i wypłatę kwoty (...) zł pod warunkiem przysłania jemu wypełnionego formularza porozumienia i kserokopii dowodu osobistego powódki. R. S. nie przyjęła ww. propozycji pozwanego.

(okoliczności bezsporne, nadto: dowód wezwanie do zapłaty k. 11-12, odpowiedź pozwanego wraz z propozycją ugody k. 13-15).

Z dniem 12 listopada 2015 r. doszło do połączenia spółki (...) Sp. z o.o. Sp. k. ze spółką (...) Sp. z o.o. z siedzibą w J. jako spółką przejmującą. Połączenie zostało przeprowadzone w trybie art. 492 § 1 pkt 1 k.s.h. Następnie w dniu 1 lutego 2016 r. przekształcono spółkę (...) Sp. z o.o. w spółkę (...) Sp. z o.o. Sp. k. w J., T..

(okoliczności bezsporne, nadto dowód: odpis z KRS k. 202-206, pismo procesowe pozwanej k. 218-219, odpis z KRS k. 223-230, odpis z KRS k. 234-241).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o dowody z dokumentów złożonych do akt sprawy przywołane wyżej, albowiem ich prawdziwość nie była kwestionowana przez żadną ze stron postępowania i nie budziła także wątpliwości Sądu. Brak było zatem podstaw do odmówienia im waloru wiarygodności. Wątpliwości sądu wzbudziły jedynie oświadczenia pracowników pozwanego A. B. i K. C. sporządzone w postaci formularzy wewnętrznych. Żadne z tych oświadczeń nie zostało sporządzone w dniu zdarzenia, oświadczenie pracownika K. C. sporządzone zostało w dniu 3 lutego 2014 r., a jako datę zdarzenia wskazano 5 lutego 2014 r., a więc kilka dni po tym, gdy zdarzenie faktycznie

miało miejsce, nie ma zatem nawet pewności czy dotyczy ono faktycznie zdarzenia z udziałem powódki. Nadto w oświadczeniu tym wskazano na prawdopodobne z subiektywnego punktu widzenia pracownika przyczyny zdarzenia (buty na obcasie, alkohol, warunki atmosferyczne). W żaden sposób przypuszczenia takie nie mogły mieć wpływu na ustalenia stanu faktycznego bowiem żaden inny dowód wniosków tych nie potwierdził. Ponadto pracownicy, którzy oświadczenia sporządzili nie byli naoczными świadkami zdarzenia wywołującego szkodę. Oświadczenie pracownika A. B. sporządzone zostało półtora miesiąca po zdarzeniu a ponownie odwołuje się do daty zdarzenia z 5 lutego 2014 r. i wynika z niego jedynie, że w tym dniu mył on podłogę maszyną H., zauważył, że klientka przewróciła się, a klientka odmówiła udzielenia jej pierwszej pomocy. Przy czym świadek ten składając zeznania wskazał, że nie jest pewien czy w dniu zdarzenia obsługiwał maszynę H. oraz, że nie przypomina sobie jakiegokolwiek zdarzenia, gdy trzeba było udzielać komuś pomocy. Wskazał on nadto, że przedmiotowy formularz został przez niego wypełniony w taki sposób, w jaki sugerował mu jego przełożony. Tym samym mając na uwadze, że dokumenty te zostały sporządzone na potrzeby wewnętrzne pozwanego, mogły jedynie stanowić dokumenty prywatne i potwierdzać, że określona osoba sporządziła dokument o określonej treści. Sposób ich sporządzenia, ich zawartość, nie potwierdzona żadnym materiałem dowodowym sprawiają, że nie miały one jakiegokolwiek mocy dowodowej i nie mogły posłużyć przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy.

Wskazać należy także, że na załączonej do odpowiedzi na pozew dokumentacji fotograficznej brak jest dat jej sporządzenia. Nie można zatem w żaden sposób uznać, by fotografie te dowodziły, że w dniu zdarzenia były wywieszane tabliczki „uwaga śliska podłoga”, przy czym wskazać należy, że tabliczki te na zdjęciach wiszą zaraz za głównym wejściem do sklepu, oraz w okolicy działu z owocami i warzywami, a więc nie w miejscu, w którym doszło do zdarzenia. Zresztą sam pozwany w swej argumentacji wskazywał, że tabliczki tego rodzaju umieszczane były z uwagi na warunki atmosferyczne. Z kolei świadkowie pozwanego wskazywali, że przy czyszczeniu podłogi maszyną (...) tabliczek takich nie wystawia się, bo maszyna ta ma zostawiać podłogę suchą. Nadto z zeznań wiarygodnego, obiektywnego świadka M. M. wynika, że nie było tam w czasie zdarzenia żadnych tabliczek ostrzegających. Świadek ten zwrócił na to szczególną uwagę po tym, gdy doszło do wypadku z udziałem powódki. Dlatego dokumentacja ta również nie stanowiła podstawy ustaleń faktycznych w sprawie.

Pozwany na rozprawie w dniu 17 lutego 2016 r. (k.249) zobowiązany został do złożenia nagrania z monitoringu ze sklepu w J. dotyczącego tego wypadku w terminie 21 dni, pod rygorem uznania na podstawie art. 233 par 2 k.p.c. twierdzeń powódki za prawdziwe. Pozwany zobowiązania tego nie wykonał, a w odpowiedzi wskazał (k.256), że zapis na monitoringu ulega automatycznie nadpisaniu po upływie około siedmiu dni. Argumentacja ta nie była w żadnym stopniu przekonująca choćby dlatego, że świadek pozwanego – kierownik sklepu (k.245-246) zeznała, że płyta została zgrana i przekazana do Biura Sprzedaży. Ponadto doświadczenie życiowe i logika postępowania w tego typu przypadkach nakazywałyby zabezpieczyć przez pozwanego tego rodzaju materiał dowodowy celem wykazania braku podstaw do przyjęcia odpowiedzialności za zaistniałe na terenie placówki pozwanego zdarzenie. Z jakichś, niezrozumiałych dla Sądu przyczyn, pozwany bądź w ogóle tego nie uczynił, bądź uczynił lecz nie chciał się materiałem tym podzielić. Sytuacja ta pozwala sądowi na zastosowanie konsekwencji dowodowych z art. 233 par 2 k.p.c.

Sąd oparł się z kolei na sporządzonych w sprawie opiniach biegłych: z zakresu ortopedii i traumatologii narządów ruchu, z zakresu budownictwa oraz z zakresu mechaniki, maszyn, urządzeń, kosztów, wyceny maszyn, jakości remontów maszyn i urządzeń. Opinie te stanowiły pełnowartościowy materiał dowodowy, żadna ze stron opinii tych nie kwestionowała, nie wnosiła o ich uzupełnienie, ani o przesłuchanie biegłych. W związku z powyższym również sąd nie znalazł podstaw do ich kwestionowania. Wnioski z nich płynące są logiczne, poparte doświadczeniem zawodowym biegłych, konsekwentne. Tym samym opinie te z całą pewnością mogły zdaniem Sądu stanowić miarodajne dowody w sprawie, na których Sąd mógł się oprzeć przy ustalaniu stanu faktycznego, a w szczególności przy ustalaniu stanu technicznego maszyny H. i posadzki w miejscu, w którym doszło do wypadku, a także przy ustalaniu zakresu uszczerbku na zdrowiu powódki spowodowanego wypadkiem oraz długotrwałości skutków wypadku dla zdrowia powódki, zakresu leczenia i rehabilitacji.

W zakresie dowodów osobowych Sąd oparł się na zeznaniach powódki oraz zeznaniach niektórych z powołanych w sprawie świadków. Sąd uwzględnił powyższe zeznania jedynie w zakresie, w jakim były ze sobą spójne i korespondowały z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie.

Sąd uwzględnił zeznania powódki i świadka M. Ś. w pełnym zakresie, uznając je za wiarygodne, spójne i wzajemnie ze sobą korelujące. Zeznania te były ze sobą zbieżne zarówno w kwestii okoliczności samego zdarzenia z dnia 29 stycznia 2014 r., jak i późniejszej rekonwalescencji powódki oraz innych konsekwencji wypadku dla jej życia osobistego. Sąd nie znalazł zatem podstaw do odmówienia im waloru wiarygodności. Zeznania te były szczegółowe i konsekwentne, nadto mimo upływu czasu od zdarzenia, nie było w nich luk ani niedomówień, zatem brak było podstaw do przyjęcia, że przedstawiają one wydarzenia, które nie znalazły oparcia w rzeczywistości.

Podobnie Sąd ocenił złożone w sprawie zeznania świadka M. M., które zresztą okazały się kluczowe dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Świadek ten jest bowiem osobą obcą dla stron postępowania i przypadkowo znalazł się w chwili, kiedy wypadek powódki miał miejsce. Nie miał on zatem żadnego interesu w tym, by zeznawać na korzyść którejkolwiek ze stron i nie był też zainteresowany wynikiem niniejszego postępowania. Dlatego też jego zeznania zostały przez Sąd ocenione jako wiarygodne w największym stopniu. Świadek ten, jako ratownik medyczny zdecydował się udzielić pomocy powódce i zaobserwował istotne dla przesądzenia odpowiedzialności fakty dotyczące zdarzenia. Na uwagę zasługuje również fakt, iż złożone przez niego zeznania były w pełni spójne z zeznaniami powódki i jej matki M. Ś. odnośnie do przebiegu zdarzenia, okoliczności udzielenia pomocy oraz tego, jak wówczas wyglądała posadzka w miejscu, w którym doszło do wypadku. Świadek M. M. był pewny, że podłoga była mokra i śliska i nigdzie nie było żadnych tabliczek ostrzegających klientów sklepu o tym, że takie ryzyko może mieć miejsce.

Sąd uwzględnił zeznania świadka A. B., ówczesnego pracownika pozwanego, jedynie częściowo, tj. w zakresie, w jakim korespondowały one z zeznaniami świadków M. Ś., M. M. i powódki. Na danie wiary nie zasługiwały one w zakresie, w jakim świadek wskazywał, że w sklepie znajdowały się ostrzeżenia o mokrej nawierzchni. Powyższe swoi w sprzeczności z zeznaniami innych świadków. Niewiarygodne były zeznania tego świadka co do tego, że nie jest możliwe, by podłoga w sklepie była mokra po użyciu maszyny czyszczącej (...). W dalszej części zeznań świadek sam bowiem wskazał, że zdarzało się kilka razy, że maszyna pozostawiała mokrą podłogę mimo opuszczenia ssącej gumy.

Sąd nie uwzględnił zeznań świadka – ówczesnej kierownik sklepu, w którym doszło do zdarzenia, R. C. w zakresie, w jakim wskazywała, że maszyna w ogóle nie może jechać bez opuszczonej gumy, a w konsekwencji nie było możliwości by pozostawiła za sobą mokry ślad, który doprowadził do zdarzenia. Powyższe pozostaje nie tylko w sprzeczności z zeznaniami świadka A. B. i K. C. (pracowników pozwanego), ale także z instrukcją obsługi maszyny, załączoną do akt sprawy przez pozwanego. Z instrukcji obsługi (k.73v-74) wynika zaś, że przy pracy z tego typu maszyną należy używać mocnych, nieślizgających się butów. Przed przejeżdżaniem przez progi szczotkę należało podnosić, a przed przejazdem maszyną (także pkt 2.8) należy podnosić ssawę i szczotki, sposób jazdy dostosować do lokalnych warunków. Z punktu 2.5 tej instrukcji wynika, że głowica szczotkowa opuszczana jest pedałem i zaraz po opuszczeniu głowicy należało rozpocząć jazdę, gdyż szczotki mogą wytrzeć ślady na podłodze. Świadczy to o tym (także pkt 3.1.3 instrukcji oraz k.17), że to pracownik kontrolował to, czy szczotki są opuszczone, czy nie i kiedy. Sterowała tym osoba obsługująca maszynę. Nie można zatem przyjąć za wiarygodne zeznań świadka, która wskazywała, że bez opuszczenia szczotek jazda w ogóle nie jest możliwa tą maszyną.

Sąd nie dał także wiary zeznaniom tego świadka co do wyczuwania woni alkoholu od powódki w chwili wypadku. Przeczą temu zeznania świadka M. M., który udzielał powódce pomocy a więc znajdował się w jej bliskim otoczeniu i żadnych tego rodzaju odczuć nie potwierdził. Okoliczność ta nie została potwierdzona również w żaden inny sposób. Nadto doświadczenie życiowe i logiczne rozumowanie pozwala założyć, że jeśli istotnie pracownicy pozwanego wyczuliby woń alkoholu od klienta, który uległ wypadkowi, bądź podejrzewaliby z innych zachowań, że może być pod wpływem alkoholu wezwaliby odpowiednie służby celem zabezpieczenia własnych interesów i interesów pracodawcy. Nikt zaś tego nie uczynił, powoływano się jedynie na to, że to powódka nie chciała wezwania karetki, nic jednak nie stało na przeszkodzie, by uczynili to pracownicy pozwanego twierdząc, że do wypadku doszło m.in. wskutek spożycia

przez nią alkoholu. Świadek ta zeznała nadto, że samego wypadku nie widziała, to był jej ostatni dzień w pracy, a K. C. również nie była świadkiem wypadku i nie była obecna tego dnia w pracy.

Za wiarygodne w części Sąd uznał zeznania świadka K. C. w szczególności w zakresie w jakim wskazała, że maszyna może ruszać się bez opuszczenia gumy ssącej, a ponadto że może się zdarzyć, że pracownik nie opuści gumy. Pierwsza z okoliczności wynika już z samej instrukcji dotyczącej maszyny, z kolei druga zgodna jest z logiką i rozumowaniem zgodnym z doświadczeniem życiowym.

Wątpliwości Sądu budziły z kolei zeznania świadków powołanych przez pozwanego co do szkoleń pracowników z zakresu obsługi maszyn i BHP. Świadek R. C. zeznała, że szkolenie z obsługi maszyny H. trwa średnio 30 minut, z kolei świadek K. C. wskazywała, że trwa ono cały dzień. Tak drastyczna sprzeczność w tych zeznaniach spowodowała, że Sąd nie przyjął tego faktu za udowodnionego. Nie jest bowiem wiadome, która z wersji istotnie miała miejsce jeśli chodzi o praktykę szkoleń u pozwanego i czy w przypadku każdego pracownika wyglądało to tak samo. Nie przedstawiono wiarygodnych dowodów na to, czy i w jakim zakresie tego rodzaju szkolenia przeprowadza się i czy dotyczy to każdego pracownika w tym tego, który w dniu zdarzenia obsługiwał maszynę czyszczącą. Pozwany powinien na taką okoliczność zachowywać stosowną dokumentację co do odbycia szkolenia prowadzonego przez kompetentne osoby. Ubocznie wskazać należy, iż trudno jest przyjąć, że szkolenie co do obsługi maszyny, której sama instrukcja obejmuje ponad 20 stron, mogło być skutecznie przeprowadzone w tak krótkim czasie. Nie wiadomo także, czy szkolenie to nie odbywało się w ramach szkolenia prowadzonego przy przyjęciu do pracy skoro „wszyscy pracownicy byli od wszystkiego”. I w tym wypadku okoliczność przebiegu i czasu trwania szkolenia z tego zakresu w żaden sposób nie została wykazana.

W ocenie Sądu nieprzydatne dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie były zeznania świadka K. B.. Osoba ta dysponowała znikomą wiedzą w zakresie okoliczności samego wypadku. Jego zasób informacji ograniczał się jedynie do tego, co przekazali mu pracownicy we wspólnych rozmowach. Dlatego też Sąd nie mógł na tej podstawie poczynić ustaleń faktycznych w sprawie.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie w części.

1. Podstawa prawna. Odpowiedzialność pozwanego.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że legitymacja bierna nie była w sprawie kwestionowana. Pozwany ulegał przekształceniom podmiotowym, które wykazane zostały odpisami z KRS. Nie podnoszono również innych zarzutów co do legitymacji biernej pozwanego w tym w kontekście podmiotu odpowiedzialnego za placówkę, w której doszło do zdarzenia, będącego je właścicielem. W ocenie sądu legitymacja bierna jak i czynna zostały w sprawie wykazane.

Podstawę materialnoprawną zgłoszonych roszczeń stanowił przede wszystkim art. 415 k.c., który określa ogólną regułę dla odpowiedzialności za szkodę, do której doszło wskutek zdarzeń nazywanych czynami niedozwolonymi (odpowiedzialność deliktowa). Ustawodawca w tytule VI trzeciej księgi kodeksu cywilnego wyodrębnił zespół przepisów (art. 415–449), które wiążą odpowiedzialności za szkodę z ujemnie ocenianymi zachowaniami podmiotów i innymi zdarzeniami normatywnie określonymi, których zaistnienie jest pierwotnym źródłem stosunku prawnego – obowiązku naprawienia szkody danym zdarzeniem spowodowanej. Do przesłanek odpowiedzialności deliktowej należą: zdarzenie, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie, oraz szkoda i związek przyczynowy między owym zdarzeniem a szkodą. Przy ustalaniu odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych znajdują zastosowanie przepisy ogólne dotyczące związku przyczynowego, szkody i sposobów jej naprawienia (art. 361–363 k.c.).

Artykuł 415 k.c. stanowi ogólną podstawę cywilnej odpowiedzialności deliktowej. Wzorowany na art. 1382 k.c. franc. (oraz art. 134 k.z.), wyraża ogólną formułę odpowiedzialności za czyn zawiniony i wyrządzoną w ten sposób drugiemu szkodę. Przepis ten może być powołany jako podstawa odpowiedzialności za szkodę w razie braku istnienia szczególnej

podstawy prawnej. Komentowany przepis wiąże przede wszystkim odpowiedzialność z czynem człowieka. W sprawie pozwanym jest osoba prawna, wówczas zaś w przypadku odpowiedzialności deliktowej w pierwszej kolejności w grę wchodzi art. 416 k.c., niemniej jednak przepis ten jest podstawą odpowiedzialności jeśli chodzi o winę organu osoby prawnej, na którą to przesłankę w sprawie nikt się nie powoływał.

Jeśli szkoda nie jest wyrządzona przez organ, podstawą odpowiedzialności osoby prawnej może być jednak także art. 415 k.c. W takim przypadku mowa jest o tzw. winie bezimiennej, czy też winie organizacyjnej. Również w tym przypadku na pierwszy plan wysuwają się kryteria obiektywne oceny (np. wadliwa organizacja pracy), z pominięciem subiektywnych. W konsekwencji odpowiedzialność może być przypisana także w razie wykazania braku zachowania ostrożności wymaganej w stosunkach danego rodzaju. Wina organu osoby prawnej przybierająca postać tzw. winy anonimowej, może mieć także źródło w niewłaściwym postępowaniu bliżej niezidentyfikowanej osoby lub osób działających w danej strukturze. Szczególną postacią tej winy jest tzw. wina organizacyjna.

W razie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych od osoby prawnej, jak ma to miejsce w tej sprawie, jej odpowiedzialność może być oparta zatem zarówno na koncepcji winy organu (art. 416 k.c.), winy anonimowej (art. 415 k.c.), jak i odpowiedzialności za czyn cudzy, gdy szkoda nie została wyrządzona przez organ, ale wynika z „wadliwego” funkcjonowania tej jednostki organizacyjnej. W szczególności może chodzić o odpowiedzialność za podwładnego (art. 430 k.c.). W obu przypadkach ustalanie odpowiedzialności przebiega bardzo podobnie – decydujące są bowiem kryteria obiektywizujące, oderwane od oceny decyzji zindywidualizowanego sprawcy szkody, a sprowadzające się przeważnie do wadliwości w organizacji i funkcjonowaniu osoby prawnej (zarówno „wewnątrz”, jak i „na zewnątrz”), do uchybień i nieprawidłowości w wypełnianiu jej obowiązków i wykonywaniu zadań, do których została powołana.

Do kategorii odpowiedzialności za cudzy czyn należy odpowiedzialność za czyny osób, którym powierzono wykonanie pewnej czynności mogącej powodować szkodę. Należy jednak odróżnić dwie sytuacje faktyczne gdy ten, komu powierzono wykonanie czynności, zajmuje wobec powierzającego pozycję samodzielną – odpowiedzialność za cudzy czyn po stronie powierzającego oparta jest wtedy na zasadzie winy (art. 429 k.c.); gdy osoba wykonująca powierzoną czynność nie ma wobec powierzającego pozycji samodzielnej, tzn. gdy może być traktowana jako podwładny – wtedy odpowiada na zasadzie ryzyka (art. 430k.c.) – która to sytuacja miała miejsce w sprawie.

Zwierzchnikiem w rozumieniu art. 430 k.c. jest ten, kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy jej wykonywaniu podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, podwładnym zaś jest osoba podlegająca temu kierownictwu i mająca obowiązek stosowania się do poleceń danych jej przez zwierzchnika. Podwładny wykonuje powierzoną mu czynność na „własny rachunek” zwierzchnika. W konsekwencji, na podstawie art. 430 k.c., zwierzchnikiem określonego pracownika nie jest jego przełożony w rozumieniu hierarchii wynikającej np. ze schematu organizacyjnego przedsiębiorstwa lub spółki, lecz samo przedsiębiorstwo państwowe lub spółka – jako osoby prawne. Pojęcie zwierzchnictwa użyte w art. 430 k.c. odbiega więc od potocznego rozumienia tego słowa. Szczególne znaczenie dla stosunku zwierzchnik – podwładny ma to, że przymiot podwładnego wiąże się z przyjęciem, iż nie jest on w wykonywaniu danej czynności samodzielny. Chodzi o to, że przez pojęcie podporządkowania (zwierzchnictwa) można rozumieć albo podporządkowanie tylko ogólnoorganizacyjne, albo podległość wskazówkom przełożonego wydawanym przy wykonywaniu konkretnych czynności. W pierwszym wypadku zatem chodzi o szerszy zakres podporządkowania, w drugim o węższy. W doktrynie i judykaturze opowiedziano się za pierwszym stanowiskiem, w związku z czym stosunkiem podporządkowania obejmuje się także działania zatrudnionych przez pracodawcę fachowców, którym przysługuje stosunkowo szeroki zakres samodzielności w podejmowaniu decyzji. Źródłem podporządkowania mogą być ustawa, umowa, a nawet stosunki faktyczne (np. stosunek podporządkowania w wojsku). Podporządkowanie występuje najczęściej w stosunku pracy, którego źródłem może być umowa o pracę, powołanie, mianowanie, wybór oraz spółdzielczy stosunek pracy. Artykuł 430 ma zastosowanie także wtedy, gdy stosunek łączący podwładnego ze zwierzchnikiem ma charakter doraźny lub przejściowy (por. wyrok SN z dnia 11 grudnia 1965 r., I CR 326/65, OSNCP 1966, nr 10, poz. 167, z glosą A. Szpunara, PiP 1967, z. 2, s. 338). Przesłanką odpowiedzialności zwierzchnika jest wina podwładnego w rozumieniu art. 415 k.c. (por. uwagi do art. 415), przy czym normalnym jej następstwem jest szkoda wyrządzona osobie trzeciej (por. uwagi do art. 361 § 1 k.c.). Ciężar dowodu winy podwładnego, powstania szkody i jej wysokości obciąża poszkodowanego.

Do zastosowania art. 430 k.c. nie jest natomiast wymagana jakakolwiek wina po stronie zwierzchnika, odpowiada on bowiem na zasadzie ryzyka, w sposób bezwzględny, wyłączający możliwość ekskulpacji, np. brakiem winy w nadzorze (por. art. 427 k.c.) lub w wyborze (por. art. 429 k.c.). Konsekwencją tego, że odpowiedzialność zwierzchnika jest uzależniona od odpowiedzialności bezpośredniego sprawcy (wykonawcy), jest solidarna odpowiedzialność wobec poszkodowanego. Od tej ogólnej reguły istnieją odstępstwa, wśród których szczególne znaczenie ma art. 120 § 1 k.p., zgodnie z którym w razie wyrządzenia przez pracownika przy wykonywaniu przez niego obowiązków pracowniczych szkody osobie trzeciej zobowiązany do naprawienia szkody jest wyłącznie pracodawca. Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 12 czerwca 1976 r. – zasada prawna, III CZP 5/76, OSNCP 1977, nr 4, poz. 61, wyjaśnił, że wymieniony przepis czyni wyłom w zasadach przyjętych w kodeksie cywilnym przez odebranie osobie trzeciej (poszkodowanemu) czynnej legitymacji materialnoprawnej w stosunku do sprawcy szkody, gdyż do naprawienia szkody w takim układzie zobowiązany jest wyłącznie zakład pracy. Przepis art. 120 § 1 k.p. wychodzi poza ramy regulacji określonej art. 1 k.p. i wkracza tylko o tyle w unormowanie prawa cywilnego, o ile ustanawia wyłączną legitymację bierną pracodawcy wobec poszkodowanej osoby trzeciej.

Praktyka w istotny sposób łądzi wymaganie udowodnienia winy sprawcy szkody (podwładnego) przez posługiwanie się pojęciem tzw. winy anonimowej (beziemiennej). Ten przejaw winy występuje wtedy, gdy osoba sprawcy szkody nie jest ustalona, lecz daje się określić z pewnością jako należąca do grona podwładnych danego zwierzchnika. Przy badaniu przesłanki odpowiedzialności poprzestaje się na ustaleniu „winy” sprawcy, mimo że zostaje pominięta możliwość oceny strony psychicznej nieustalonego imiennie podwładnego (por. wyrok SA w Łodzi z dnia 8 lipca 2015 r., I ACa 63/15, OSP 2016, z. 11, poz. 109, z glosą M. Nesterowicza). Do przyjęcia winy osoby, o której mowa w art. 430, nie jest potrzebne wykazanie, że osoba ta naruszyła przepisy dotyczące bezpieczeństwa życia i zdrowia ludzkiego, wystarczy, jeżeli wina tej osoby polega na zaniechaniu zasad ostrożności i bezpieczeństwa, wynikających z doświadczenia życiowego i okoliczności danego wypadku (wyrok SN z dnia 30 kwietnia 1975 r., II CR 140/75, LEX nr 7695). Powierzenie wykonania czynności nie musi być wyraźne i nie musi odnosić się do konkretnej czynności. Należy wyłączyć z zakresu art. 430 k.c. takie stany faktyczne, w których wyrządzenie szkody nie pozostaje w żadnym związku z wykonywaniem powierzonych podwładnemu czynności, oraz wypadki, w których „podwładny” wyrządza szkodę tylko przy sposobności spełniania powierzonych mu obowiązków. W tym zakresie jako kryterium rozgraniczające należy wyeliminować subiektywnie ujmowane pojęcie celu, jaki miał na względzie „podwładny” (osoba, której powierzono wykonanie czynności) (por. wyrok SN z dnia 22 kwietnia 1977 r., IV CR 46/77, LEX nr 7932).

W ocenie sądu mając na uwadze powyższe rozważania należało dojść do wniosku o tym, że w sprawie zachodziły przesłanki do przypisania odpowiedzialności deliktowej zarówno wobec pozwanego na zasadzie art. 415 k.c. i konstrukcji winy anonimowej oraz organizacyjnej, która wyrażała się w niezachowaniu należytej staranności przy doborze i szkoleniu pracowników z obsługi maszyny czyszczącej H. a nadto z art. 430 k.c. tj. z winy pracownika pozwanego (odpowiadającego w tym przypadku na zasadzie ryzyka) czyszczącego podłogę w dniu zdarzenia, który poprzez niewłaściwą jej obsługę doprowadził do tego, że posadzka była mokra. W tym miejscu wskazać należy, że zebrany w sprawie materiał dowodowy był niejasny w kwestii tego, kto akurat obsługiwał maszynę, z oświadczeń pracowników wynikało, że był to A. B., zaś on sam nie był w stanie tego jednoznacznie potwierdzić. W sprawie pozwany nie kwestionował jednak okoliczności związanej z tym, że to jego pracownik obsługiwał maszynę i że był jego podwładnym. Jak już wyżej podkreślono konstrukcja winy anonimowej umożliwia przypisanie odpowiedzialności deliktowej w przypadku braku możliwości ustalenia kto konkretnie dopuścił się danego zaniedbania.

W niniejszej sprawie bezspornym było zaistnienie zdarzenia w postaci upadku powódki w sklepie pozwanego i niewątpliwie zdarzenie to wywołało szkodę w postaci uszczerbku na jej zdrowiu. Osłą sporu w sprawie było z kolei to, czy pozwanemu (pracownikowi pozwanego) można w tym konkretnym wypadku postawić zarzut winy w doprowadzeniu do tego zdarzenia. A więc jaka była przyczyna tego zdarzenia, czy leżała ona po stronie powódki, czy też po stronie pozwanego.

Ustawodawca polski nie zdefiniował pojęcia winy. Powszechnie przyjmuje się jednak, zarówno w literaturze jak i orzecznictwie, tzw. normatywną koncepcję winy, wedle której za winę uznaje się ujemną ocenę zachowania podmiotu, umożliwiającą postawienie mu zarzutu podjęcia niewłaściwej decyzji w określonej sytuacji. Jednocześnie dokonuje

się podziału na dwie postacie winy: winę umyślną (gdy sprawca ma zamiar naruszenia obowiązujących nakazów lub zakazów albo przewiduje taką możliwość i godzi się na ten skutek) oraz nieumyślną, o której mówi się w dwóch sytuacjach; po pierwsze, gdy sprawca nie chce postępować bezprawnie i chociaż przewiduje taką możliwość, nie godzi się na ten skutek, sądząc bezpodstawnie, że go uniknie (lekkomyślność, rażące niedbalstwo), a po drugie, gdy sprawca jest nieświadomy tego, że jego zachowanie może być bezprawne, chociaż miał możliwość i powinność dokonania właściwej oceny sytuacji, gdyby działał z dostateczną starannością (niedbalstwo).

Zachowanie zatem należytej staranności ocenianej obiektywnie i z uwzględnieniem profesjonalnego charakteru działalności pozwanego prowadzi zatem do uznania, że pozwanemu można przypisać winę w doprowadzeniu do zdarzenia wywołującego szkodę. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika bowiem, że w miejscu, gdzie powódka poślizgnęła się podłoga była mokra, a dopiero co przejeżdżał tamtędy pracownik czyszczący podłogę maszyną H.. Pracownik pozwanego używał wprawdzie w tym celu sprawnej maszyny czyszczącej, a jakość posadzki w tym miejscu również była odpowiednia, niemniej jednak w świetle materiału dowodowego zebranego w sprawie należało przyjąć, że maszyna czyszcząca była użytkowana przez pracownika pozwanego w nieprawidłowy sposób, tj. pozostawiając mokrą warstwę na posadzce (art. 430 k.c.). Potwierdzają to przede wszystkim zeznania świadka M. M., które sąd uznał za wiarygodne w całości, a także zeznania powódki i jej matki. Przede wszystkim wskazać w tym miejscu należy, że pozwany nie wykazał, by jego pracownicy, w tym ten który obsługiwał maszynę w dniu zdarzenia zostali w odpowiedni sposób przeszkoleni ze sposobu jej użytkowania. By chociażby zapoznawali się z instrukcją obsługi tej maszyny. W sklepie pozwanego nie było pracowników dedykowanych wyłącznie do obsługi maszyny czyszczącej, co zapewne zniwelowałoby możliwość popełnienia błędów przy jej użytkowaniu. Przede wszystkim jednak pozwany, jeśli w ogóle prowadził szkolenia z użytkowania tej maszyny, powinien był wykazać jakiego rodzaju szkolenia to były, kto je przeprowadzał, na czym polegały (przykładowo czy także na praktycznych ćwiczeniach), jak długo szkolenia te trwały. W tym wszystkim dopatrywać należy się z kolei winy organizacyjnej pozwanego jako właściciela sklepu, w którym doszło do zdarzenia wywołującego szkodę. Co więcej, z zeznań tych jednoznacznie wynika, że pozwany nie dołożył należytej staranności i nie oznaczył obszaru czyszczonego stosownymi znakami ostrzegawczymi, przestrzegającymi przed poślizgnięciem się przez klientów. Nawet jeśli nie czyni się tego wychodząc z założenia, że podłoga pozostawiana jest sucha, to jednak jak wynika z zeznań świadków pracowników pozwanego sytuacje takie miały już wcześniej miejsce, więc tego rodzaju ostrzeżenia powinny być przez pozwanego umieszczane. Nie ma zatem żadnej wątpliwości co do tego, że upadek powódki spowodowany był niewłaściwym stanem posadzki po jej błędnie przeprowadzonym czyszczeniu maszyną H.. Pozwany nie wykazał przy tym żadnych okoliczności, które mogłyby wpływać na wyłączenie jego odpowiedzialności. Chodzi tu w szczególności o powoływane przez niego spożycie alkoholu przez powódkę, które miało doprowadzić do zdarzenia, niewłaściwie obuwie bądź niewłaściwe poruszanie się w tym obuwiu. Nie zostało wykazane także, by wpływ na zdarzenie miały warunki atmosferyczne i przyklejone do podeszwy butów powódki błoto. Z zeznań świadków i stron wynika, że błoto znajdowało się jedynie przy wejściu do sklepu a dalej na hali błota już nie było. Zresztą wówczas również to pozwany powinien zadbać o nawierzchnię w sklepie tak, by umożliwić klientom sklepu bezpieczne w nim zakupy. Zarzuty pozwanego w tej mierze były zdaniem Sądu nieudolną próbą obrony przed zarzutami powódki. Ma to znaczenie w szczególności w kontekście tego, że pozwany nie przedstawił na żądanie sądu zapisu monitoringu z dnia zdarzenia, nie udostępnił go również na żądanie powódki i jej rodziny, którzy prosili o to zaraz po zdarzeniu. Zatem tłumaczenie się obecnie, że zapis uległ nadpisaniu, nie może w żaden sposób zasługiwać na uwzględnienie. A sąd już choćby z tej przyczyny uznać winien twierdzenia powódki za wykazane, w przeciwieństwie do twierdzeń pozwanego. Mając w szczególności na względzie całokształt zebranego materiału dowodowego jak i wyniki całej rozprawy (por art. 233 par 2 k.p.c.).

W ocenie sądu powódka wykazała wszystkie ustawowe przesłanki odpowiedzialności pozwanego za czyn niedozwolony. Powstała szkoda niewątpliwie pozostaje w normalnym związku przyczynowym (art. 361 § 1 k.c.) z zaniedbaniem właściwego utrzymania podłogi w sklepie po jej czyszczeniu, by trwale wyeliminować źródło niebezpieczeństwa dla klientów sklepu. Właściciel sklepu lub osoba upoważniona do działania w jego imieniu przy korzystaniu z maszyn czyszczących podłogę powinni upewnić się, że obsługa sklepu robi to we właściwy sposób, nie pozostawiając po czyszczeniu śliskiej nawierzchni, narażając tym samym klientów na upadek. Wina podmiotu odpowiedzialnego za stan nawierzchni w sklepie, rozumiana jako niedołożenie należytej staranności, jest więc

ewidentna. Zauważyć w tym miejscu należy, iż dla przyjęcia odpowiedzialności w prawie cywilnym nie jest konieczne wystąpienie winy umyślnej czy też rażącego niedbalstwa, ale wystarcza niedołożenie właśnie ogólnej staranności. I nie chodzi tu o odpowiedzialność absolutną, na co próbuje naprowadzać pozwany w sporządzanych przez siebie pismach procesowych. W tym miejscu wskazać też należy, że odpowiedzialność wywodzona z art. 430 k.c. opiera się na zasadzie ryzyka tego, kto powierzył wykonywanie czynności, a zawinienie przypisane ma być osobie czynność tę wykonującej. W tym kontekście zatem pogląd pozwanego o odpowiedzialności absolutnej może być powiązany jedynie z koncepcją odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, która istotnie jest odpowiedzialnością rozszerzoną względem tej opartej o zasadę winy i ma miejsce przy odpowiedzialności z art. 430 k.c.

Pozwany nie wykazał, by dołożył należytej staranności w szkoleniu pracowników w zakresie obsługi maszyny czyszczącej co wystarczyło do uznania, że nie dołożył należytej staranności w zapewnieniu bezpieczeństwa klientom sklepu (art. 415 k.c. i konstrukcja anonimowej winy organizacyjnej). Nadto pracownik pozwanego w sposób zawiniony doprowadził do złego stanu nawierzchni w miejscu, w którym powódka robiła zakupy i przez to doprowadził do szkody po jej stronie (art. 430 k.c.)

Szkodą w niniejszej sprawie jest niewątpliwie uraz powódki związany z upadkiem, a także inne konsekwencje jakie wywołało w życiu powódki to zdarzenie, nadto koszty poniesione i związane z leczeniem i zakupem materiałów medycznych.

Pomiędzy naruszeniem czynności narządów ciała powódki a zdarzeniem zachodzi w okolicznościach sprawy adekwatny związek przyczynowy, o którym traktuje przepis art. 361 k.c. Doprowadzenie do złego stanu powierzchni, po której przemieszczają się ludzie, zwiększa bowiem każdorazowo prawdopodobieństwo upadku i powstania związanych z tym dolegliwości. Spełnione są zatem przesłanki odpowiedzialności pozwanego względem powódki za skutki wypadku. W związku z tym, na podstawie przepisu art. 444 § 1 w zw. z art. 445 § 1 k.c., powódka może żądać od pozwanego stosownego odszkodowania i zadośćuczynienia.

2. Odszkodowanie.

Art. 444 § 1 k.c. stanowi z kolei, że w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu.

W ocenie Sądu na uwzględnienie zasługiwało żądanie powódki zasądzenia od pozwanego kwoty (...) zł wraz z odsetkami za opóźnienie od dnia 8 października 2014 r. do dnia zapłaty, tytułem odszkodowania obejmującego koszty leczenia i rehabilitacji powódki. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż z tytułu leczenia oraz rehabilitacji powódka poniosła koszty w wysokości (...) zł, w tym w kwocie (...) zł z tytułu konsultacji lekarskich oraz rehabilitacji i w kwocie (...) zł na leki i produkty medyczne. Powódka przedstawiła fakturę Vat za 3 konsultacje lekarskie w cenie (...) zł za każdą, za rehabilitację w ilości 27 wizyt w cenie (...) zł każda, a ponadto także fakturę Vat za zakup neurotemblaka w kwocie (...) zł. W pozostałym zakresie powódka nie przedstawiła rachunków, niemniej jednak Sąd uznał, iż pozostała kwota (...) zł nie jest wygórowana mając na względzie, iż powódka przez okres kilku miesięcy zażywała silne leki przeciwbólowe, których koszt wynosił min. (...) zł za jedno opakowanie. Sąd miał na względzie, że niektóre leki lub produkty medyczne kupowała powódce także jej rodzina w związku z czym nie posiadała ona na wszystko paragonów lub faktur (por. także art. 322 k.p.c.).

Dlatego też Sąd uznał żądanie powódki zasądzenia na jej rzecz odszkodowania w kwocie (...) zł za w pełni uzasadnione, o czym orzekł jak w punkcie 1 sentencji.

3. Zadośćuczynienie.

Zgodnie z dyspozycją art. 445 § 1 k.c., w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Przywołany przepis

nie określa kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, tj. niemajątkową szkodę na osobie. Zadośćuczynienie pieniężne ma charakter całościowy i powinno stanowić pełną rekompensatę pieniężną za doznaną przez osobę poszkodowaną krzywdę, chodzi tu zarówno o cierpienia fizyczne jak i psychiczne (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 10 października 1967 roku, I CR 224/67, OSNC 1968/6/107 oraz z dnia 12 kwietnia 1972 r., II CR 57/72, OSNC 1972/10/183). Kierując się wskazaniem zawartymi w orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz doktrynie prawa cywilnego należy stwierdzić, że określając wysokość zadośćuczynienia sąd powinien brać pod uwagę wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, a zwłaszcza: zakres i trwałość uszczerbku na zdrowiu, stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych, prognozę na przyszłość (polepszenie lub pogorszenie stanu zdrowia) oraz wpływ doznanej szkody na możliwość prowadzenia dotychczasowego trybu życia.

„Zadośćuczynienie ma mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie wysokość ta nie może być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być „odpowiednia” w tym znaczeniu, że powinna być - przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego - utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa” (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 września 2001 roku, sygn. akt III CKN 427/00, niepublikowanym). Z drugiej strony wskazuje się jednak na to, iż określenie wysokości zadośćuczynienia powinno być dokonane z uwzględnieniem wszystkich okoliczności mających wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, takich jak: wiek poszkodowanego, stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw uszkodzenia ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia / kalectwo, oszpecenie /, rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, bezradność życiowa oraz inne czynniki podobnej natury (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 09 listopada 2007 roku, sygn. akt VCSK 245/07, Biuletyn Sądu Najwyższego 2008/4).

Ustalając wysokość zadośćuczynienia w odniesieniu do powódki sąd uwzględnił następujące czynniki wpływające na jego wymiar. Po pierwsze zakres doznanych obrażeń: złamanie szyjki i głowy kości ramiennej prawej, rozmiar i czas trwania cierpień fizycznych w tym: ujemne doznania towarzyszące samemu wypadkowi tj. powódka czuła jakby nie było ręki i bała się, że ją straci, przez pierwsze kilka godzin mogła jednak w miarę sprawnie poruszać się na nogach, poczuła się skrzywdzona zarzutami ze strony personelu co do alkoholu jako przyczyny zdarzenia. Nadto unieruchomienie kończyny górnej w ortezie przez okres około 2,5 miesięcy oraz ograniczenia z tym związane (praktyczna jednoręczność i ograniczenie sprawności ruchowej). Przez trzy tygodnie powódka w ogóle nie mogła poruszyć głową, mogła posługiwać się tylko lewą ręką i jeść stałe pokarmy, codzienne czynności były niemożliwe do wykonania, przez ten czas nie mogła też położyć się bo ją bolało, spała na fotelu i wybudzała się, bo była odrętwiała. Początkowo towarzyszyły jej bóle napadowe, brała ketonal, każdy krok powodował ból. Przez miesiąc powódka chodziła w jednej bluzce, nie miała możliwości zachowania podstawowych zasad higieny, a przy wszelkich, w tym intymnych, czynnościach związanych z codzienną higieną musiała pomagać powódce mama. Z doświadczenia życiowego wiadomym jest, że złamanie jest urazem bolesnym, a unieruchomienie kończyny utrudnia wykonywanie czynności związanych z życiem codziennym, takim jak ubieranie, higiena osobista czy przyjmowanie posiłków. Tak jest w przypadku każdego niemal urazu mechanicznego kończyn górnych czy dolnych. Sąd wziął pod uwagę także czas trwania rehabilitacji w okresie luty-czerwiec 2014 r., którą powódka określała jako bardzo bolesną. Sąd uznał za wiarygodne twierdzenia powódki w świetle których złamana ręka, pomimo zakońzonego leczenia, nadal niekiedy sprawia jej ból. Powszechnie wiadomym jest fakt, że tego typu urazy, nawet po zagojeniu, sprawiają dolegliwości bólowe, gdyż w wyniku złamania dochodzi do naruszenia struktury kostnej, która choć zrasta się, to jednak zawsze jest traktowana jako obszar pourazowy. Łącznie okres od zdarzenia do odzyskania przez powódkę sprawności i zakończenia rehabilitacji zgodnie z opinią biegłego sądowego to pięć miesięcy. Przez trzy miesiące powódka nie robiła nic przy dziecku, pomagała jej we wszystkim mama, syn z kolei źle znosił całą tę sytuację, bardzo się przejmował i nie chciał by babcia się nim opiekowała. Dla powódki najgorszym okresem były trzy pierwsze tygodnie, brak higieny oraz brak możliwości zaopiekowania się dzieckiem. Wszystkie te okoliczności sąd brał pod uwagę ustalając wysokość zadośćuczynienia w odpowiedniej wysokości.

Ponieważ sąd przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia zobligowany jest do wzięcia pod uwagę wszystkich czynników, które mogą mieć wpływ na jego wymiar tak aby nie narazić się na zarzut arbitralności przy ustalaniu jego wysokości. To wskazać należy, że z drugiej strony należało mieć w przypadku powódki na uwadze zakończony już proces leczenia, brak trwałego uszczerbku na zdrowiu, pozytywne rokowania na przyszłość oraz brak upośledzenia części ciała, która narażona została na uraz w wyniku zdarzenia. W tym miejscu wskazać należy, że w orzecznictwie za konieczne uważa się uwzględnienie przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia nie tylko rodzaju naruszonego dobra osobistego, lecz także **zakresu** naruszenia (natężenia i czasu trwania), **trwałości skutków naruszenia i stopnia ich uciążliwości** (por. np. orz. SN z 27.9.1960 r., I CR 601/59, OSNC 1962, Nr 2, poz. 43; wyr. SN z 22.8.1977 r., II CR 266/77, Legalis; wyr. SN z 9.2.2000 r., III CKN 582/98, Legalis; wyr. SN z 10.3.2006 r., IV CSK 80/05, OSP 2007, Nr 1, poz. 11). **Pewną orientację co do tych przesłanek może dać sądowi opinia biegłego (biegłych), określająca procentowy uszczerbek na zdrowiu**, niemniej w żadnym wypadku nie jest możliwe proste, "tabelkowe" przypisywanie określonych sum zadośćuczynienia do wyrażonego w procentach stopnia uszczerbku. **J eżeli zostaną spełnione wszelkie przesłanki do zasądzenia zadośćuczynienia, to wskazywane wyżej okoliczności powinny co najwyżej wpływać na jego rozmiar** (por. wyr. SN z 5.5.1967 r., I PR 118/67). I tak też sąd orzekający uczynił in concreto.

Tymczasem przy badaniu przez biegłego sądowego odczuwalna była przez powódkę niewielka już bolesność przy rotacji ramienia. Stawy łokciowe nadgarstki kończyn prawidłowo ruchome, chwyt rąk prawidłowo zachowany. Stan ortopedyczny określono jako dobry i nie dający podstaw do rozpoznania uszczerbku na zdrowiu. Ponadto Sąd wziął pod uwagę także wiek powódki – w chwili zdarzenia miała ona (...) lata, a więc była stosunkowo młoda. Oczywiście jest zaś, że tego typu urazy goją się trudniej i nie pozostają bez wpływu na późniejszą rekonwalescencję dopiero u osób w podeszłym wieku. Powódka nie była także hospitalizowana, nie przeszła żadnych zabiegów operacyjnych.

Ponadto w przypadku powódki zdarzenie to nie wywołało długofalowych konsekwencji w jej życiu. Brak wpływu na możliwość prowadzenia dotychczasowego życia **poza okresem rehabilitacji**, powódka nie wskazywała w zeznaniach by wypadek wpłynął w jakikolwiek sposób na jej życie osobiste, towarzyskie, społeczne, na sposób spędzania przez nią wolnego czasu, na możliwości zarobkowania etc. Te okoliczności zaś sąd również powinien brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia.

W wypadku wyrządzenia deliktu zasadniczym momentem determinującym rozmiar należnych świadczeń jest właśnie chwila wyrządzenia szkody, bo to o jej kompensatę chodzi. Choć zatem ustalając wysokość zadośćuczynienia bierze się pod uwagę to, co stało się później, a więc np. hospitalizacje i zabiegi operacyjne dotyczące poszkodowanego, bądź też bolesną rehabilitację – jak w przypadku powódki, to jedynie celem precyzyjniejszego uzasadnienia wielkości doznanego uszczerbku, lecz już nie tego, w jakiej chwili ten uszczerbek miał miejsce – zadośćuczynienie jest za sam uszczerbek, a nie późniejsze hospitalizacje czy operacje (tak: postanowienie SN z dnia 11-04-2019 IV CSK 437/18).

Biorąc pod uwagę wszystkie czynniki przemawiające za przyznaniem zadośćuczynienia i te, które in concreto nie miały miejsca, należało odpowiednio skorygować kwotę dochodzoną pozwem w tym zakresie. Żądana tytułem zadośćuczynienia przez powódkę kwota 60 000 zł nie została w żaden sposób uzasadniona w pozwie ani w później składanych pismach procesowych. Powódka nie uargumentowała dlaczego akurat taka kwota miałaby zrekompensować jej doznany skutek wypadku krzywdę a jednocześnie nie prowadzić do jej nieuzasadnionego wzbogacenia i nie wywoływać funkcji represyjnej wobec pozwanego. Tymczasem w ocenie Sądu orzekającego kwota ta pozostaje w oderwaniu od rzeczywistego odczuwania przez powódkę krzywdy wskutek zdarzenia, jej długotrwałości, rozmiaru i natężenia, nawet przy uwzględnieniu indywidualnego sposobu odczuwania krzywdy. Sąd miał na względzie to, co najbardziej doskwierało wówczas powódce a więc, brak higieny, brak możliwości samodzielnego dbania o siebie, brak możliwości sprawowania opieki nad synkiem, który również przeżywał to zdarzenie, brak możliwości wypoczynku. Wszystkie te okoliczności sąd wziął pod uwagę i należy wskazać, że dolegliwości te nie były długotrwałe, najgorszy był okres około trzech pierwszych tygodni.

Tymczasem w orzecznictwie utrzymuje się nadal pogląd, że przyznana suma pieniężna powinna być utrzymana w rozsądnych granicach i dostosowana do aktualnych stosunków majątkowych. Generalnie biorąc –

wysokość zasądzonych sum powinna być **umiarkowana**. Wskazuje się bowiem, że krzywda wynagradzana zadośćuczynieniem pieniężnym, jest szkodą niemajątkową. Charakter takiej szkody decyduje o jej niewymierności. Przyznanego poszkodowanemu zadośćuczynienia nie należy zatem traktować na zasadzie **ekwiwalentności**, którą charakteryzuje wynagrodzenie szkody majątkowej. Odpowiedniość kwoty zadośćuczynienia, o której stanowi art. 445 § 1 kc ma służyć złagodzeniu doznanej krzywdy, a jednocześnie nie być źródłem wzbogacenia (por. wyr. SN z 9.2.2000 r., III CKN 582/98, Legalis). Zadośćuczynienie ma mieć przede wszystkim charakter **kompensacyjny**, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie wysokość ta nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być „odpowiednia” w tym znaczeniu, że powinna być – przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego – utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (por. wyr. SN z 28.9.2001 r., III CKN 427/00, Legalis; w wyr. z 28.2.2012 r.

Zgodna z dominującymi trendami orzecznictwymi wydaje się konstatacja, że poziom stopy życiowej społeczeństwa **sam w sobie nie może ograniczać wysokości zadośćuczynienia, niemniej pozwala on określić poziom sprawiających pokrzywdzonemu satysfakcję dóbr i usług, które może on nabyć za otrzymane zadośćuczynienie** (por. wyr. SN z 12.7.2002 r., V CKN 1114/00, Legalis; wyr. SN z 29.5.2008 r., II CSK 78/08, Legalis; wyr. SN z 3.6.2011 r., III CSK 279/10, OSP 2012, Nr 4, poz. 44; por. także np. M. Wałachowska, w: Habdas, Frasz, Komentarz KC, t. III, 2018, s. 651 i n.). **Decydującym kryterium jest więc rozmiar krzywdy i ekonomicznie odczuwalna wartość, adekwatna do warunków gospodarki rynkowej**. Dlatego też w następstwie wszystkich wskazanych wyżej okoliczności Sąd uznał, że odpowiednim dla powódki zadośćuczynieniem będzie kwota (...) złotych wyrażająca się w wysokości około pięciokrotności przeciętnego wynagrodzenia, która uwzględnia kompensacyjny charakter zadośćuczynienia, przedstawiając ekonomicznie odczuwalną wartość i nie jest nadmiernie wysoka w stosunku do aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa. Nie może być również uznana za kwotę symboliczną, w przeciwieństwie do tej proponowanej przez pozwanego ((...) zł).

Kalkulacja przykrości doznanych przez pokrzywdzonego i przyjemności, które może uzyskać, wykorzystując otrzymane zadośćuczynienie, sprawdza się wówczas, gdy doznane przykrości dają się w jakiś wyobraźalny sposób wyrównać przyjemnościami, choć oczywiście nigdy rachunek nie będzie dał się rozwiązać z matematyczną precyzją. W tym przypadku (...) zł zadośćuczynienia daje jak się zdaje możliwość nabycia przykładowo pewnych przyjemności – np. czasów, dóbr materialnych itd. – mniej więcej kompensujących przykrość związaną ze złamaniem przez powódkę ręki, procesem odzyskiwania sprawności, koniecznością zaangażowania emocjonalnego i osobistego również bliskich członków rodziny.

Marginalnie tylko stwierdzić można, że kwoty rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych, tak jak ta żądana przez powódkę w pozwie przyznawane są w sprawach, w których doszło do znacznie poważniejszych obrażeń u poszkodowanych i o daleko dalej idących skutkach w tym związanych z trwałym uszczerbkiem na zdrowiu. Wprawdzie z uwagi na indywidualny charakter krzywdy przydatność kierowania się przy ustalaniu zadośćuczynienia sumami zasądzonymi z tego tytułu w innych przypadkach jest ograniczona, jednak przesłanka ta nie jest całkowicie pozbawiona znaczenia. Jednolitość orzecznictwa sądowego w tym zakresie odpowiada poczuciu sprawiedliwości i równości wobec prawa. Postulat ten może być uznany za słuszny, jeżeli daje się pogodzić z zasadą indywidualizacji okoliczności określających rozmiar krzywdy w odniesieniu do konkretnej osoby poszkodowanego i pozwala uwzględnić specyfikę poszczególnych przypadków (tak SN w wyr. z 16.4.2015 r., I CSK 434/14, Legalis; w podobnym duchu SN wypowiedział się już wcześniej, m.in. w wyr. z 16.12.2014 r., I PK 124/14, Legalis; odmiennie SN w wyr. z 7.5.2015 r., WA 3/15, Legalis). W ocenie sądu orzekającego zaś krzywda powódki nie uzasadniała przyznania jej aż tak dużej kwoty tytułem zadośćuczynienia. Prowadziłoby to bowiem do nadmiernego wzbogacenia po jej stronie i mogłoby wywoływać poczucie represji u pozwanego, a nie jest powyższe celem zadośćuczynienia.

Z powyższych przyczyn i na podstawie przywoływanych przepisów sąd orzekł jak w punkcie 2 i 3 sentencji, oddalając żądanie powódki dalej idące jako nieuzasadnione.

4. **Odsetki.**

O odsetkach sąd orzekł na podstawie art. 481 k.c. w zw. z art. 455 k.c. W zakresie żądania zasądzenia odsetek istotne jest ustalenie momentu, w którym dłużnik opóźnił się ze spełnieniem świadczenia. Zobowiązania z czynów niedozwolonych są bezterminowe, to znaczy termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony, ani nie wynika z właściwości zobowiązania. W takiej sytuacji, zgodnie z art. 455 k.c., świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. W orzecznictwie przeważa pogląd, że termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy. Zatem terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania (por. m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 23 kwietnia 2013 r. I ACa 19/13, LEX nr 1375877, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2013 r. III CSK 192/12, LEX nr 1331306). In concreto zdarzenie sprawcze miało miejsce na początku 2014 r., a wszystkie okoliczności jakie miały wpływ na wymiar zadośćuczynienia i odszkodowania miały miejsce i ujawnione były już we wrześniu 2014 r., kiedy to powódka wystosowała do pozwanego wezwanie do zapłaty. W sprawie nie wystąpiły więc żadne przeszkody, by pozwany nie mógł spełnić świadczenia niezwłocznie. Pismem z dnia 9 września 2014 r. pełnomocnik powódki wezwał pozwanego do zapłaty kwot dochodzonych niniejszym pozwem w terminie 7 dni od daty otrzymania pisma. Niemniej jednak powódka nie dołączyła do akt niniejszej sprawy potwierdzenia odbioru wezwania przez powoda. Wobec tego Sąd uznał, iż za początkową datę naliczania odsetek można przyjąć dzień 8 października 2014 r., kiedy to upłynął 7 dniowy termin na zapłatę, liczony od daty pisma pozwanego, w którym proponował on wypłatę kwoty (...) zł (k. 13). W tym dniu najpóźniej bowiem pozwany miał już wiedzę o żądaniu powódki, w tym co do wysokości. Nie było również przeszkód do ustalenia szkody w pełnej wysokości już wówczas, bowiem wszystkie okoliczności co do zdarzenia, obrażeń, rehabilitacji i innych skutków w życiu powódki były już ujawnione. Jeżeli zaś w danym przypadku występowanie krzywdy oraz jej rozmiar są ewidentne i nie budzą większych wątpliwości, trzeba przyjąć, że odsetki powinny być naliczane od dnia wezwania do zapłaty od kwoty, która była wówczas usprawiedliwiona (por. wyrok SA w Szczecinie z 5 maja 2016 r., sygn. akt I ACa 1201/15, Lex nr 2084157). Mimo bowiem pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2013 r. II PK 53/13, LEX nr 1418731). Żądanie powódki było wówczas rażąco wygórowane, jednak kwota zaproponowana przez pozwanego nie inna niż symboliczna. Pozwany jako profesjonalista powinien był dołożyć większych starań celem prawidłowego określenia wysokości szkody. Zasądzenie odsetek – jako reguła – od daty wyrokowania prowadziło by w istocie do ich umorzenia za okres sprzed daty wyroku i byłoby nieuzasadnionym uprzywilejowaniem dłużnika, co mogłoby go skłaniać do jak najdłuższego zwlekania z opóźnionym świadczeniem pieniężnym, w oczekiwaniu na orzeczenie sądu znoszące obowiązek zapłaty odsetek za wcześniejszy okres (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 24 października 2012 r., sygn. akt V ACa 811/12).

5. Koszty procesu.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c. uznając, że powódka uległa co do znacznej części swego żądania (70 %), występując w pozwie ze zbyt wygórowanym żądaniem. Kwotą łącznie dochodzoną przez powódkę była kwota (...) zł, zaś ostatecznie zasądzono wyrokiem na jej rzecz (...) (stosunek kwoty dochodzonej do kwoty zasądzonej to około 70-30%). Na podstawie art. 108 k.p.c. Sąd pozostawił szczegółowe wyliczenie kosztów procesu referendarzowi sądowemu.

Sygn. akt IV Ca 2178/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 stycznia 2022 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie IV Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Julita Wyrębiak-Romero

Protokolant: protokolant sądowy Elwira Stolarska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 12 stycznia 2022 r. w Warszawie

sprawy z powództwa R. S.

przeciwko (...) Spółka z o.o. Spółka Komandytowa w J., T.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Legionowie

z dnia 16 lipca 2019 r., sygn. akt I C 387/15

1. oddala apelację;

2. zasądza od (...) Spółka z o.o. Spółka Komandytowa w J., T. na rzecz R. S. kwotę (...) (...)złoty tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w instancji odwoławczej.